

PROTOKÓŁ

przesłuchania podejrzanego

....., dnia 20. kwietnia 1952 r.
Szczerbanik Antoni plut. Oficer Śledczy Pow. Łopusz.

Nazwisko, imię oraz stopień służbowy of. śl.
Bezpieczeństwa Publicznego w

przesłuchał w charakterze podejrzanego

Nazwisko i imię Baśta Stanisław.

Imiona rodziców i nazwisko panięńskie matki Józefa Baśta i Marii Booniony.

Data i miejsce urodzenia 5. IX. 1924 roku w Hodorze pow. Łopusz.

Miejsce zamieszkania Hodorze ul. 5. gm. Stary Łopusz. pow. Łopusz.

Narodowość polski Obywatelstwo polskie

Pochodzenie społeczne chłopskie

Zajęcie w domu przy opier.

Zawód robotnik Wykształcenie 2. kl. szkoły powsz.

Przynależność do R. K. U. Łopusz. Stopień wojskowy nie posiada

Stosunek do służby wojskowej rezerwa.

Stan rodzinny kawaler.

Stan majątkowy nie posiada

Odznaczenia i ordery nie posiada

Karalność karany 1946 roku przez Woj. Radę Rej. w

Krakowie, na 2 lata 6 miesięcy więzienia, 70

spędzenie z państw.

Pyt. czy kiedyś znał pan Wojciech, jak go sta

spotykał się z nim, i czy miałby coś

niego?

Łopka Wojciecha znam od czasu przyjazdu do naszej
wioski, z którym roku to sobie nie przypominam.
Zamiast ~~zamiast~~ wobec mojego domu, w swojej
zoni. Po przyjeździe Łopka Wojciecha, jak sobie przypominam
ie było to pozwolenie, a cię go nie wyjeżdżał nig-
dy go domu, nie było, z ziemnych powłok Łop
przechodził do naszego domu, a sem obrobienia i z-
miana pola, i jak również jego zona. Ale Łop Wojciech
podobno przyjechał z żoną, jak mówił jego żona,
tak ie myślał u domu, stronił przed Łopem. Łop
rozmarzył się i Łopem upieczył powłok Łop
przyjeżdżając gdy robili u niego u pola koniami, i
rozmarzył się z nim tylko jeden raz, i więcej i Łopem
Łop nie rozmarzył się, widział się u wyjeżdżał u domu
na rower i przyjeżdżał, a czasem obłąkał nas go
nie widział.

10. kwietnia 1952 roku, po podaniu wyjeżdżał
wzorem do pola, spodkładał Łopka Wojciecha na rower
jak jeździł rowerem. Łop Wojciech rozmawiał z rowerem
i zatrzymał mnie, i mówił ie ma być do oprowadzenia
iebył sobie kupić, na co ja nie zgodziłem zabrałem
buty, zabrałem konie i wóz, przy których to koniach
i sobie powstąpił Łop, i ułożył się u domu, i przynio-
słem z garścią za te buty i oku słominy. Przyjechał
spowrotem do Łopka, i dał mi to słominy, a Łop u
leżąc mówił o sobie, iebył przyjechał do niego
trochę dalej na dół, i na stole odwrócił sobie to
słominy, i ja to ucyliłem przyjechałem niżej, i przy-
jechał

Bogdan Stomilowski

domem Turka Józefa, sekretar? Józ? sekretarz? to dom
ni, i pojechał dalej nocą która prowadził stronę
starego sądu, a ja natomiast skierowałem znowu
na lewo, i pojechałem odc? i pole, i więcej nie miał
nie widzieliśmy.

Przyjeżdżając z pola wieczorem do domu, pokazałem
ojcu te buty od Józ? i które właśnie do k? siewu
ojciec poprosił? te buty i powiedział? że nie warto
byle siewu ile dałem, ponieważ nie były to nowe
buty, tylko stare i ostatecz? było? jaśniejsze
okna? i buty, i był? ról? i na tym nowa roz-
mowa z ojcem na temat butów i? skł? i?
ja więcej nie z Józ? nie widzieliśmy.

Na tym protokoł? przedstawiłem jaśniejsze
ponownie. Protokoł? opisał? zgodzi? z moim
zestawieniem co do pracy i? do st? i?
zgodzi? takiego? i? i? i?
Zamo?

Przyjechałem

Of. Plea. Sekretarz? i? Boistoc? i?